Rok 1873. Kraków, piątek 25 kwietnia Nr. 95.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 24 kwietnia.

Dziennikom czeskim, zwłaszcza *Vaterlandowi*, nie podoba się nominacja dr. Ziemiałkowskiego na ministra, i przepowiadają, że z mniemanéj ugody galicyjskiéj, któréj początkiem jest niby ta nominacja, nic nie będzie. I nam się zdaje, że rząd w sprawie téj nie postępuje z zupełną szczerością, a chciał tylko zastosować się do owego ustępu ostatniéj mowy tronowéj, gdzie była wzmianka o ministrze Galicjaninie. *Presse* opowiada wprawdzie, a za nią także *Tagespresse*, że dr. Ziemiałkowski przyjął ofiarowaną mu godność, postawiwszy dopiero cały szereg warunków, o które długo się z nim trzeba było układać. Nie może jednak pismo wiedeńskie powiedzieć, jakie to są warunki; wymienia tylko jeden, że Ich mość cesarstwo przyrzekli dr. Ziemiałkowskiemu odwiedzić Galicję, ale bez oznaczenia czasu, kiedy to nastąpi. Nie mają o co gniewać się czeskie dzienniki, jeżeli dr. Ziemiałkowski rzeczywiście potrafi wytargować u rządu ustępstwa dla kraju naszego; albowiem rozszerzenie autonomji galicyjskiéj nie może szkodzić ani Czechom, ani komukolwiek z obozu federalistycznego, jak również i my tylko cieszyć się możemy z ustępstw, innym krajom monarchji czynionym. Lecz niechęć czeskich dzienników tłumaczymy sobie inaczéj — mianowicie przypuszczeniem, że centralistom jedynie o to chodzi, aby pokłócić między sobą opozycję, i dla tego właśnie dr. Ziemiałkowski został ministrem, ale dla Galicji nic nie zrobi, jak nic nie zrobił p. Grocholski, — a tymczasem cel będzie osiągnięty — Galicja zerwie z opozycją narodowościową innych krajów. Że takie są zamiary ministerstwa, rzecz to bardzo prawdopodobna, ale nie sądzimy, aby dr. Ziemiałkowski chciał je popierać.

Daily News otrzymuje wiadomość z Kijowa, że jedyna córka cesarza rossyjskiego zaślubi księcia edynburskiego i przynajmniéj pół roku spędzi w Rossji ze swym małżonkiem. Posag narzeczonéj ma wynosić miljon rubli.

W południowych Niemczech następują jedno po drugiém zaburzenia z powodu podrożenia piwa; zatarg taki miał miejsce w Monnheimie, a jeszcze krwawszy we Frankfurcie. Podbechtywanie socjalistów, zdziczenie moralne, które zwykle następuje po wojnie, niedbalstwo władz, wreszcie nawet w pismach półurzędowych wytknięta okoliczność, że ceny, przez piwowarów ustanowione, są niesprawiedliwe, a od czasu zniżenia wartości pieniędzy w skutek wprowadzonych do Niemiec miljardów jeszcze bardziéj wysokiemi muszą się wydawać — wszystkie te przyczyny spowodowały owe ubijatyki uliczne, które zresztą w południowych Niemczech nie są żadną nowością. Zaburzenie frankfurckie zaś właściwie ztąd poszło, że Manhejmczykom udało się zmusić piwowarów do obniżenia cen niemieckiego nektaru.

Od chwili, gdy Grévy oświadczył się za Rémusatem, zmniejszyły się nieco widoki dla kandydatury Barodet'a; pomimo to przyjaciele nie ustają w skarbieniu dlań głosów; tak kilku radzców municypalnych Paryża wydało manifest na korzyść Baradeta, gdzie następujące słowa czytamy: „Wobec przyzwolenia na kandydaturę rządową, danego przez kilku radzców municypalnych, mamy sobie za obowiązek także nasze zdanie wypowiedzieć. Nie będziemy głosować za p. Rémusatem. Przekonani, że dwuznaczna polityka, niepokojąc kraj, tamuje oraz rozwój pracy, spraw i dobra publicznego, nie możemy głosować za członkiem gabinetu, którego całe postępowanie tą polityką jest natchnione, a którego projekta konstytucyj nie właśnie dziś zagrażają nienaruszalności powszechnego głosowania i przyszłéj wolności zgromadzeń. I my także pragniemy użyczyć siły rządowi, ale siły, którejby on używał na korzyść rzeczypospolitéj, nie zaś przeciw interesom demokratycznym. Będziemy głosować za byłym merem Lugdunu, Barodetem, gdyż jego kandydatura oznacza: poszanowanie wolności municypalnych, rozwiązanie zgromadzenia narodowego, całość głosowania powszechnego, nakoniec zwołanie izby, która jedynie przez amnestję i przez zniesienie stanu oblężniczego potrafi zatrzeć ślady naszych niezgód wewnętrznych.“ Z pomiędzy 23 podpisanych podnosimy niektóre nazwiska, bardziéj znane: Alain Targié, Cantagrel, Clémenceau, Ch. Floquet, Ed. Loervy, Loiseau Pinson, Raux.

Genewa była od początku jedném z główniejszych ognisk zabiegów karlistowskich. Ale szwajcarska rada związkowa uznała, że spiskowanie obcych pretendentów w kraju szwajcarskim sprzeciwia się jego neutralności, i wezwała dla tego, jak donosi *Indépendance*, rząd genewski, aby zarządził śledztwo przeciw dotyczącym osobom. Te jednak już się znajdują po za obrębem Szwajcarji, częścią we Francji, częścią w Hiszpanji.

Thiers napisał następujący list do ambasadora hiszpańskiego:

„Paryż 17 kwietnia 1873.

Kochany panie Olozaga! Proszę Cię podziękować p. Castelarowi za ten tak serdeczny telegram, który on do mnie wystosował 15 kwietnia z powodu moich urodzin. Byłem mocno przejęty tą uprzejmością ministra stanu i dziękuję mu za życzenia, złożone przezeń mojéj osobie, a mianowicie Francji. Po wszystkie czasy uważałem naród hiszpański za przyjaciela naszego i zawsze pragnąłem zupełnéj obydwóch zgody. Będę téż według sił przy każdéj sposobności nad tą zgodą pracował. Osobiście zaś upraszam p. Castelara, aby raczył przyjąć wyraz zupełnego szacunku mojego dla swych zasług i starań, z jakiemi usiłuje utrzymać porządek w swojéj ojczyznie. A Thiers.“

Wstęp do akcji wyborczéj.

III.

Zwolennicy projektu tego, by komitet przedwyborczy wyszedł wyłącznie ze zjazdu posłów, powołali się na przykład Poznańskiego, a uczynili to nietylko na prywatném zebraniu, ale i w publicznym swym organie, w *Gazecie Narodowéj*. Przykład ten jednak właśnie przeciwnie przemawia za naszym projektem. Wiadomo, jak się w Poznańskiem tworzą przedwyborcze komitety. Zjazdy obywatelskie przedwyborcze, wybierają ze swego grona delegatów, ci zjeżdżają się w Poznaniu i wybierają komitet przedwyborczy, który następnie całą czynność prowadzi i ma bezwarunkowy posłuch w całym kraju. Nigdy zaś nie robią tak, ażeby posłowie polscy na sejm berliński, albo posłowie na sejm prowincjonalny sami wybierali komitet przedwyborczy. Więc norma postępowania, która się w Poznańskiem przyjęła, i okazała się bardzo praktyczną, z któréj zawsze solidarne wychodzą wybory, jest właśnie ta sama, którą my popieramy, a nie ta, którą popierają bezwzględni czciciele sejmowéj większości.

I dobry sposób wybrało Poznańskie. Bo uważmy tylko: jeżeliby zawsze wybory do ciał reprezentacyjnych, mających kierować politycznemi i innemi sprawami kraju były w ręku sejmowéj większości, czy możliwą byłaby jakakolwiek reforma, jakikolwiek postęp? Czy nie stałoby się koniecznie z nami to samo, co się dzieje ze starą arystokracją, która nigdy się nie odnawiając, zawsze w swojem własném kółku zamknięta, w końcu strupieszeć musiała? Jeżeli nie chcemy, ażeby nasza polityka krajowa tak samo strupieszała, ażeby i sprawy wewnętrzne kraju były w stanie zupełnego zastoju a może nawet i zacofania — musimy koniecznie dążyć do tego, by się ciała nasze reprezentacyjne ustawicznie odnawiały a od nawiały z zewnątrz, nie zaś własnym tylko wyborem, z którego nigdy nie wyjdzie odnowienie ale rzecz ta sama, i zawsze ten sam kierunek, choć z innemi nazwiskami. Do tego doprowadza nas projekt wyłącznego ujęcia wyborczéj akcji w ręce większości sejmowéj, która oczywiście jako stronnictwo, jako koterja swoich tylko ludzi będzie wprowadzać, a nowych ludzi nie dopuści i wszelkie nowe kierunki wykluczy.

Jest w kraju znaczna część opinji publicznéj, która niezupełnie jest zadowoloną z sejmowéj większości i nie pokłada w niéj nieograniczonego zaufania. W licznych artykułach dziennikarskich, w licznych broszurach, w przemówieniach wreszcie na publicznych zebraniach, ta część opinji nieraz silnie się wyrażała. Większość sejmowa nie ma dość słów potępienia na tych, którzy odważają się postępowanie jéj krytykować, a wszelką krytykę nazywa wichrzycielstwem, krzykactwem i t. p. Tymczasem krytyka taka konieczną jest tam, gdzie istnieje wolność słowa i swoboda pracy, gdzie choć cień życia politycznego się podniesie, krytyka taka w wysokim stopniu pożyteczną jest i pożądaną, bez niéj bowiem nie byłoby postępu. Czyż tedy ci, którzy się ośmielają niezupełnie pochwalać postępowanie sejmowéj większości, mają być zupełnie wykluczeni od akcji wyborczéj? Przy samych wyborach wyrażenie samodzielnéj opinji będzie niemożliwém ze względu na niezbędną solidarność, niech więc przynajmniéj w utworzeniu przedwyborczego komitetu mogą wziąść udział ci, którzy pragnęliby jakiéj takiéj reformy ciał reprezentacyjnych.

Zwolennicy poselskiego monopolu powołują się na sposób postępowania nieprzyjaciół naszych. I znowu tak jak w owém powoływaniu się na zwyczaje poznańskie, popierają tylko nasze widzenie rzeczy. W tym samym bowiem czasie, w którym się powołano na przykład centralistów, była w jednym z dzienników lwowskich zamieszczoną wiadomość z Berna, iż tam centraliści zgromadzili zjazd posłów i innych mężów zaufania, a mianowicie reprezentantów wszystkich stowarzyszeń politycznych. Więc nie stają oni wcale na stanowisku monopolistyczném, ale do akcji wyborczéj wszelkie ściągają siły. I czynią słusznie. Agitacja wyborcza tém pewniéj się uda, tém energiczniéj będzie przeprowadzoną, im więcéj ludzi już z góry nią się zainteresuje. Po wyborze komitetu centralnego, ci, którzy w nim nie brali udziału, niezawodnie mniéj będą sprawą zainteresowani, mniéj ożywieni duchem energicznego a solidarnego działania, aniżeli ci, którzyby w zjeździe brali udział, którzyby głosy swe dali do wyboru centralnego komitetu. Bo już taka ludzka natura, że każdy chętniéj i energiczniéj tę władzę popiera, do któréj utworzenia się przyczynił, aniżeli taką, która po za nim i bez niego powstała.— Po za gronem sejmowém jest jeszcze w kraju bardzo wielu ludzi, mających wpływy w kołach szerokich. Tych ludzi do działania wciągać, tych ludzi zainteresować sprawą już teraz a nie dopiero pod czas saméj akcji, tym ludziom dać już dzisiaj głos taki, żeby późniéj nie byli maszynami tylko ślepo działającemi w kierunku z góry narzuconego ruchu, ale samowiednymi czynnikami; ten jest cel i ta główna zasada popartego przez nas projektu.

Wykazaliśmy więc dowodnie, iż projekt nasz ma o wiele więcéj warunków takiéj akcji wyborczéj, jakiéj chwila dzisiejsza wymaga, że nie jest bynajmniéj stronniczym, wyłącznym, ale wszystkie kierunki ogarnia i do wspólnego sprowadza działania. Projekt przeciwy, chociaż już przyjęty, grzeszy właśnie wyłącznością, i zdaje sprawę w ręce jednéj tylko koterji.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 23 kwietnia.

C. [Minister bez teki — przyszły prezydent miasta Lwowa — obsadzenie posady dyrektora szpitalu i c. k. namiestnictwo.]

Dziennik Polski niedokładnie był poinformowany donosząc, iż p. Ziemiałkowski mianowany został ministrem dla Galicji. Minister taki nie mógł być mianowany przez koronę, albowiem rada państwa nie zna ministra dla Galicji, a wie tylko o ministrze bez teki; a zdaje mi się, że bez rady państwa korona takiéj godności proprio motu kreować nie może.

W skutek powołania p. Ziemiałkowskiego do gabinetu, opróżnioną została prezydentura m. Lwowa. Jeden z tutejszych dzienników w lot już wysądował opinję tutejszą i doszedł do tego przekonania, że najwięcéj szans do wyboru na prezydenta ma mieć teraźniejszy wiceprezydent p. Jasiński; trzeba to jednak w ten sposób tłómaczyć, że nie tutejsze mieszczaństwo ale redaktor owego dziennika życzyłby sobie mieć p. Jasińskiego prezydentem miasta.

O ile nam opinja tutejszego obywatelstwa o p. Jasińskim wiadoma, to nie ma on u większości wielkiego miru, a to głównie dlatego, że się dotąd okazał wprawdzie jako bardzo gorliwy i pracowity członek rady, lecz że przytém zanadto hołduje zasadzie: „sic volo sic jubeo“ — a prezydent z taką zasadą niekoniecznie byłby pożądanym radzie. Dlatego téż większość skłania się bardziéj do wyboru p. Szemelowskiego, który już był burmistrzem, i za którego rządów — że się tak wyrażę — było w mieście i w sprawach miejskich mniéj nieporządku jak dziś przy rządach prezydenta, wiceprezydentów i całego wzmocnionego magistratu. Ponieważ jednak p. Szemelowski dał się już po kilkakroć słyszeć, że nie przyjąłby ciężaru prezydentury, więc podnoszą się głosy za kandydaturą do téj godności p. Madejskiego. Między temi osobistościami więc będzie się wybór rozstrzygał — rozumie się samo przez się, że nastąpi on dopiero po skompletowaniu rady nowemi wyborami.

W ważnéj kwestji obsadzenia opróżnionéj po ustąpieniu dr. Bertlefa posady dyrektora szpitalu głównego, rozstrzygnął wydział krajowy temi dniami, a za nim prezydjum namiestnictwa bodaj czy nie na szkodę téj instytucji. Uchwalił bowiem wydział krajowy zaproponować na tę posadę terno, mianowicie drów Głowackiego, Chądzyńskiego i Koźmińskiego z Krakowa.

Dziwnie jakoś postąpiło sobie w téj sprawie prezydjum namiestnictwa przesełając owe terno z zaleceniem swojém do Wiednia bez żadnéj zmiany. Wszakże namiestnictw[illegible]domém być powinno, że tu gdzie[illegible]i istnieje jakaś instytucja, [illegible]chowych ludzi lekarzy, po[illegible]rady zdrowia“, i że

prawidłowe postępowanie nakazywało namiestnictwu zasięgnąć zdania téj rady w tak ważnéj kwestji; niechby ona orzekła czy owe terno polecenia godne czy nie, bo przecież przyzna mi każdy, iż w takich sprawach samo namiestnictwo z p. prezydentem i z wszystkimi panami radcami w czambuł wziąwszy — fachowego orzeczenia dać nie mogą.

Być może, iż panowie proponowani kwalifikują się zupełnie na ową posadę, lecz sądzę, że dopiero wtedy mielibyśmy rękojmię téj kwalifikacji, gdyby się za nią rada zdrowia kompetentna do tego oświadczyła.

Okoliczność zaś, że właśnie w tak ważnéj sprawie pominięto zupełnie radę zdrowia, wzbudza podejrzenie jakoby ułożenie tego terna i odesłanie go do Wiednia, spowodowane zostały jakiemiś zakulisowemi względami.

Wiedeń 23 kwietnia.

Ziemiałkowskiego nominacja jest faktem dokonanym. Wahano się prawdopodobnie do ostatniéj chwili z decyzją, bo przed kilkoma dniami z biura prasowego przesłano do „Bohemi", organu rządowego, zaprzeczenie téj wiadomości.

Dziś utrzymują, że ani dr. Unger, ani jego specjalny organ „N. fr. Presse" nie wierzyli, żeby p. Lasser mógł po za ich plecami przyprowadzić rzecz tę do skutku.

Jakibądź zresztą był powód téj nominacji, oderwanéj od żądań krajowych, które ignorowano mimo przyrzeczeń monarchy w mowie tronowéj, i to w chwili kiedy unieważniono mandaty reprezentantów Galicji, nam przedewszystkiém o to chodzić powinno, byśmy się zorjentowali co do politycznego znaczenia tego kroku, postawionego przez ministerstwo centralistyczne.

Musimy najpierw przypomnieć, jak od objęcia władzy przez ministerjum Auersperga systematycznie kwestję samorządu Galicji poniewierano w pertraktacjach parlamentarnych i że ją sprowadzono do zera; potém, że wynaleziono jakąś łączność między zaprowadzeniem reformy wyborczéj na podstawie „bezpośrednich wyborów" z jednéj, a przyznaniem swobód autonomicznych dla Galicji z drugiéj strony, oświadczając, że ponieważ jedno z drugiém jest w ścisłym związku, powinno też być uchwalone i sankcjonowane jednocześnie.

Ministerstwo przyjęło to zapatrywanie się przewódzców partji centralistycznéj, mającéj większość w radzie państwa.

Rezultat dziś znany. Sesja skończona, nowy sposób wybierania posłów do rady państwa sankcjonowany... a sprawa autonomji — czy ją rezolucyjną, czy elaboratową zwać się komu podoba — zaprzepaszczoną została w zupełności.

Związek jéj i nierozdzielność z reformą wyborczą był wygłaszany z trybuny i przez ministerstwo... ale na słowach i przyrzeczeniach się skończyło.

Rząd i stronnictwo, na którém się on opiera, zrobili co im pożyteczne, a złożyli ad acta, co im nie przypadło do smaku.

O interesach państwa żywotnych, opartych na zaspokojeniu potrzeb kraju bardzo znacznego, nie było mowy... tylko o interesach jednéj partji, złożonéj z rozrzuconych po różnych krajach Austrji członków jednego szczepu niemieckiego.

Otóż wobec takich faktów, nie mówiąc już ani o epizodzie małoznaczącym pozbawienia posłów galicyjskich mandatów do rady państwa, pojawia się nagle nominacja ministra bez teki z Galicji i jakoby dla interesów Galicji.

Przypatrzmy się rzeczy przedmiotowo, ale tak ściśle przedmiotowo, byśmy przy osądzeniu jéj nie pytali, czy mamy przed nami osobę A. lub Z.

Nic bowiem zamętu nie powiększa bardziéj i bardziéj nie sprowadza na błędne drogi, jak kiedy się osoby stawia na główném miejscu w osądzeniu jakiéjś ważnéj rzeczy.

Tu wystawmy sobie w abstrakcji, jakoby najsympatyczniejszy człowiek został dziś, w teraźniejszych okolicznościach bez żądania kraju, mianowany ministrem z Galicji, i bez teki.

Nie mając nic przeciw człowiekowi, życząc mu z serca tego zaszczytu, musimy w interesie dobra ogólnego zapytać, co kraj, co sprawa publiczna mogą zyskać na tém „wyszczególnieniu" i „zaszczycie" naszego przyjaciela w teraźniejszych okolicznościach?

Tu nam nie wolno już iść za uczuciem, tylko za wskazówką rozumu. Musimy brać rzeczy i stosunki, jakie są, w ustroju teraźniejszym, i dlatego niepodobna nie wiedzieć, że nasz minister-przyjaciel zasiadać będzie pośród 8 kolegów ministrów, stanowiących zwartą falangę centralistów.

Oni to wpływem swym, wytrwałością i różnemi sposoby doprowadzili do przeprowadzenia reformy wyborczéj — a co główna, do zaprowadzenia takich szczegółowych urządzeń wyborczych, by mniejszość miała wszelkie szansy stania się większością ustawodawczą w całéj monarchji austrjackiéj (z wyłączeniem rozumie się Węgier).

Nic naturalniejszego, że to właśnie ministerstwo będzie musiało użyć wszelkich rządowych sprężyn, by wyborami bezpośredniemi tak pokierować, żeby parlament pierwszy miał zapewnioną większość centralistyczną i żeby wobec korony ten sam rząd, który doprowadził do takiego ustroju, złożyć mógł dowód namacalny, że tylko na téj drodze, za pomocą partji centralistycznéj niemieckiéj, rządzić można w Austrji, nie zważając na żywioły przeciwne, choć większość stanowiące, ale... ubezwładnione.

W téj akcji, która będzie przez kilka miesięcy główną, jaką rolę będzie mógł odgrywać nasz przyjaciel rodak, jako minister wśród 8 kolegów-centralistów?

Co ci koledzy od niego wymagać, czego się po nim spodziewać będą? — to łatwo zrozumieć i przewidzieć. Harmonji we wszystkiém i w szczegółach... ni mniéj, ni więcéj — tego wymagać będą.

Kraj zaś, do którego rodak minister należy, oświadczył się wielokrotnie przeciw ustaleniu systemu centralizacji, a w szczególności przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, na klassyfikacji dowolnéj opartych.

Nie może więc konsekwentnie ruch wyborczy w Galicji odpowiadać życzeniom obecnego rządu centralistycznego, inaczéj bowiem kraj i inteligencja jego daliby dowód zupełnéj bezwiedzy politycznéj.

Że tak nie jest, że jest „poczucie powinności" i „świadomość rzeczy" widzimy z przedwstępnych kroków. Ależ tu właśnie jest ten szkopuł, o który roztrącić może stanowisko nowo mianowanego ministra rodaka.

Prawdopodobnie użyć go zechcą ministrowie wpływowi, do popierania ich celów — t. j. celów partji centralistycznéj — w Galicji, a tém samém do zneutralizowania prawowitych usiłowań krajowych (i w interesie dobra krajowego) w rozmaitych okręgach przedsiębranych.

Nie przesądzamy, co się stanie i jaki rzeczy obrót wezmą, ale musimy sumiennie wypowiedzieć nasze przekonanie, że nam się krok ministerstwa Lassera w uskutecznieniu teraz właśnie wspomnianéj nominacji dla Galicji wydaje niebezpiecznym, i do wielkiéj oględności wyzywającym.

Poznań. [Oświata ludowa — przykład godny naśladowania — z powodu podróży cesarza Wilhelma do Petersburga — szkoły bezwyznaniowe w Poznaniu.]

Na ostatniém posiedzeniu Dyrekcji towarzystwa oświaty ludowéj uchwalono pewne zmiany w regulaminie tego towarzystwa.

Władza okręgowych przeniesioną została na komitet okręgowy czyli powiatowy, który ma prawo zwoływania walnych zgromadzeń okręgowych lub tylko obwodowych, uchwalania wniosków i używania wszelkich środków, jakie tylko będzie uważał za konieczne do urzeczywistnienia celów objętych statutem towarzystwa. Szczegóły zaprowadzonych zmian i instrukcje dla okręgowych mają wkrótce być ogłoszone w gazetach. *Dz. Poznański* dobrze poinformowany co do zmian w organizacji towarzystwa oświaty ludowéj, uważa je za nader korzystne, albowiem przez pewną autonomję przyznaną okręgom liczba pracowników na polu oświaty ludowéj znacznie się zwiększy. Życzyćby tylko należało, aby zmiany te jak najprędzéj weszły w życie, o czém wątpić nie można przy dobrych chęciach towarzystwa oświaty ludowéj i niezbędném w takim razie poparciu ze strony społeczeństwa. Ponieważ warunki przyjęcia do tego towarzystwa są bardzo łatwe — członkiem towarzystwa może być każdy pełnoletni bez różnicy płci po wniesieniu rocznie dwóch złotych polskich — należy się więc spodziewać, że społeczeństwo weźmie żywszy udział niż dotychczas w pracach rzeczonego towarzystwa, co dyrekcji da możność rozszerzenia swéj działalności. Dotychczasowe bowiem rezultaty, jak przyznaje *Dz. Pozn.*, nie zawsze odpowiadały oczekiwaniom.

Nawoływania Polek do pracy nad oświatą ludu zaczynają powoli przechodzić w życie. Jedna z Polek w liście swym do *Dz. P.* skreśla swój sposób nauczania i postępowania z dziatwą wiejską, chcąc bardzo naturalnie zasięgnąć zdania lub rady dzienników lub osób doświadczonych w tym względzie. Na pierwsze wezwanie do pracy zacna Polka natychmiast ze swą córką przystąpiła do urzeczywistnienia téj zbawiennéj myśli.

Dziatwę podzielono na dwa oddziały; starszémi dziećmi zajęła się matka, młodszémi córka. Dziatwa zebrała się dosyć tłumnie i z wielką ochotą bierze się do pracy, przyczém zacna pracowniczka robi uwagę, że chłopcy są daleko ciekawsi i chciwsi wiedzy. Z początku idzie głównie o to, aby dziatwę zachęcić do pobierania nauki, więc matka czyta starszym ciekawsze ustępy z pamiętników Rufina Piotrowskiego, a następnie zamierza czytać im p. Tadeusza, przytém rozmaite popularne opisy lub opowiadania z historji naturalnéj. Samo czytanie i stosowne wyjaśnienia nadzwyczaj zajmują dziatwę, czego dowodem mogą służyć robione przez nią pytania. Oprócz tego uczniowie dostają od swéj nauczycielki książeczki, w których wyborze powodowała się wskazówkami towarzystwa oświaty ludowéj. Córka zaś zajmuje się młodszémi dziećmi, których liczba dochodzi już do 15. Nauka trwa rano dwie godziny, a po południu godzinę. Młodsze dzieci pod kierunkiem córki uczą się religji, czytać, pisać, rachunków pamięciowych i na tablicy, a także słuchają opowiadań odpowiednich wiekowi, które powtarzają natychmiast własnemi słowy.

Należy się spodziewać, że przykład ten znajdzie powszechne naśladowanie w W. Księstwie.

Gazeta toruńska wstępne artykuły swych ostatnich numerów poświęca „Niewieście polskiéj", a feljeton nr. 90 nieco trywialnemu artykułowi o pozytywizmie, ktorego epigraf zaczyna się od słów: „Więc chłystka i kłaka, ogara ni człeka, nie było i pono nie będzie do wieka..." Artykuł zaś kończy się zapewnieniem, że Darwina Anglicy i Niemcy rzucili już na śmiecisko...

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 24 kwietnia.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj

Przewodniczący wiceprezydent doktor Szlachtowski zagajając posiedzenie zawiadamia radę, że N. Państwo raczyli bardzo łaskawie przyjąć deputację wysłaną dla wręczenia adresu z okazji zaślubin arcyksiężniczki Gizeli.

Sekretarz rady p. Zawiłowski oznajmia, że prezydent otrzymał we środę z Wiednia z zupełnie pewnego źródła następującą wiadomość w sprawie szkoły sztuk pięknych i instytutu technicznego: „W jednéj i drugiéj sprawie nie ma jeszcze powziętéj decyzji, lecz ministerstwo szczerze pragnęłoby uporządkować obecnie istniejącą akademję techniczną w Krakowie. To jest faktem niezaprzeczonym, a gdy to nastąpi, przyjdzie pomyśléć i o tém, ażeby w Krakowie urządzić akademję handlową, a na cele szkoły malarskiéj ze strony rządu odpowiednią wypadnie wyznaczyć subwencję, aby ten zakład dla Krakowa utrzymać, który dzięki Opatrzności tyle już znakomitych wychował mistrzów. Bliższa w tych sprawach informacja pp. ministrów dopiero nastąpi."

Następnie odczytał sekretarz odpowiedź prezydjum na interpelację r. m. dr. Warschauera w sprawie wykonanéj przez budownictwo m. naprawy szluzy kanałowéj w gmachu przy św. Piotrze. Ponieważ naprawa ta była naglącą, przeto prezydent polecił budownictwu wykonanie potrzebnych robót. Dokładność tych robót została stwierdzoną przez zaproszonych do komisji inżynierów rządowych, przeto prezydent polecił wypłacić przedsiębiorcy należytość w kwocie 338 złr.

R. m. dr. Jakubowski przedstawił w imieniu komisji ustanowionéj do objęcia kasy oszczędności wniosek o uchwaleniu odroczonego na ostatniem posiedzeniu § 46 statutu.

R. m. Warszauer wyraża zdziwienie, że komisja pomimo nabytego na przeszłém posiedzeniu doświadczenia, tę ważną sprawę znów doraźnie radzie przedstawia; r. m. Dworski zaś stawia wniosek o zwołanie osobnego ku temu celowi posiedzenia. Wywiązuje się z tego długa dyskusja, która się kończy odrzuceniem wniosku r. m. Dworskiego a przyjęciem wniosku komisji.

Na wniosek r. m. Rzewuskiego przedstawiony w imieniu sekcji ekonomicznéj, upoważniono sekcję do wypłacenia należytości w sumie 1,500 złr. w. a. przedsiębiorcom za wyasfaltowanie jatek rzeźniczych.

Z porządku dziennego wzięto pod obrady sprawę reorganizacji straży ogniowéj.

Sprawozdawca komisji r. m. Friedlein przedstawiwszy historycznie przebieg rozwoju téj instytucji w ogóle, a w szczególności w naszém mieście, i wytknąwszy wadliwość urządzenia dotychczasowéj straży pożarnéj w Krakowie, przedłożył radzie projekt reorganizacji tejże — projekt ten podaliśmy dawniéj w naszym dzienniku.

Ponieważ stawiano wnioski za przyjęciem *en bloc* całego projektu, przeto wiceprezydent dr. Strzelecki zwrócił uwagę rady, że tym sposobem uchwalonoby jeden z paragrafów, który jest przeciwny ustawie, t. j. §. 13, w którym jest mowa o wymierzaniu kary aresztu od 12 do 48 godzin na członków straży.

Po dłuższéj dyskusji wniosek przyjęcia *en bloc* całéj ustawy odrzucono i cała sprawa została odroczoną do następnego posiedzenia.

Na tém posiedzenie zakończono.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 24 kwietnia.

Uroczyste otwarcie akademji umiejętności odbędzie się w Krakowie dnia 7 maja. Dowiadujemy się, że arcyks. Karol Ludwik przybędzie dnia 6 maja wieczorem do Krakowa, aby jako protektor akademji być obecnym na jéj zagajeniu. Arcyks. Karol Ludwik sam przemówi, a odpowie mu prezes akademji dr. Majer. Arcyksiążę opuści Kraków dnia 7 maja po południu.

Dnia 23 b. m., wracał przez Kraków z Wiednia do Lwowa członek izby panów hr. Wilhelm Siemiński-Lewicki.

W uzupełnieniu podanéj przez nas w jedném z ostatnich numerów wzmianki o ołtarzu p. Steblika, dodać jeszcze musimy, iż przy budowie ołtarza w kościele kks. Franciszkanów, oprócz poprzednio wymienionych, przeważny udział wzięli: pp. Jabłoński, Langman, Feliks i Edward Sasowie, Molikiewicze, Masłowski, Piątkiewicz, Cekiera i Pałecki; wykonując najtrudniejsze roboty.

Również i obecnie przy robocie ołtarza na wystawę wiedeńską, zatrudnieni także byli: pp. Stachowscy, Molikiewicz, Strzelichowski i inni.

Od rana znowu dosyć znaczny śnieg pada, a powietrze mamy dzisiaj jeszcze chłodniejsze niż wczoraj.

Bolesław Borzęcki, który, jak niedawno *Kraj* doniósł, po ukaraniu za zbrdnię kradzieży z Wiednia i z państwa wydalony został, przybył na nowo do Krakowa, a ścigany przez policję za znaczne oszustwa, próbował się otruć, co się mu jednak nie udało, został aresztowany i do sądu krajowego odstawiony.

Dnia 23 b. m., podczas jarmarku na Podgórzu, słynna złodziejka włożyła rękę w głęboką i ciasną kieszeń jednéj kupcowéj i nie mogła ją więcéj wyciągnąć, w skutek czego została zaaresztowaną.

Dnia 23 b. m., o godz. 2 po południu, konie zaprzężone do wozu z bielizną, spłoszyły się na Kazimierzu na Wolnicy, uderzyły o kupę kamieni, rozbiły w kawałki wóz przewracając trzy praczki z bielizną na ziemię. Konie zostały wkrótce przez publiczność przytrzymane; woźnica otrzymał lekką kontuzję w twarz.

Dnia 23 b. m., o godz. 6 po południu, jechał powóz pocztowy zaprzężony 3 ma końmi z ulicy Grodzkiéj przez Stradom największym cwałem, tak że publiczność zaledwie się ustąpić mogła. Pocztyljon zatrzymał powóz, jak zwykle, na podgórskim rynku przed pocztą do odebrania listów i przesyłek, lecz gdy konduktor i 3 ch podróżnych z niego wysiadło, pocztyljon odjechał galopem przez rynek, gdzie się właśnie jarmark odbywał, i dopiero w ulicy Wadowickiéj został zatrzymany przez policjantów z pomocą publiczności, i po zaciętym oporze został aresztowany. Pokazało się, że pocztyljon był pijany.

Jasło.—[Telegram].—Złodzieje rozbili kasę ogniotrwałą wydziału pow. w Jaśle, skradli 10,710 zła. banknotami, tudzież obligację indemnizacyjną nr. 2453.

Z powodu zupełnego wygaśnięcia cholery w Rzeszowie, ogłasza dyrektor tamtejszego gimnazjum ks. Józef Dymiński, że nauki w tymże gimnazjum rozpoczną się znowu z dniem 1 maja.

Wiedeń, dnia 23 kwietnia. — Wczoraj świat giełdowy był świadkiem sceny nader drastycznej. Znani giełdowicze Teiselbaum i Reizes (ostatni nie po raz pierwszy figuruje w kronice skandalów giełdowych) podjęli się byli podbijania w górę akcyj nowoutworzonéj „Baugesellschaft für Stadt und Land", któréj patronką jest „Report et Creditbank". W tym celu użyli manewru nie nowego wprawdzie, ale też i nie bardzo legalnego, gdyż głosili od kilku dni, że akcje pomienione są zupełnie rozebrane i niechybnie nastąpi t. z. „Ueberzeichnung". Publiczność dała się rzeczywiście złapać, ale gdy w końcu każdy subskrybent otrzymał wszystkie podpisane akcje, a okazało się prócz tego, że jeszcze i zakład emitujący pozostał szczęśliwym posiadaczem licznych akcyj, nastąpiła kompletna rewolucja i dano hasło do pospolitego ruszenia przeciw zacnym Dioskurom. Atoli szybkonogi Teiselbaum i jeszcze szybszy Reizes nie dotrzymali placu i salwowali się zawczasu od wszelkich zamachów — pierwszy wyjazdem do Włoch, drugi, jak pisze *Fremdenblatt*, do „Lasów czeskich". Tenże sam dziennik dowiaduje się, że po tym zajściu w lokalnościach „Reportbanku" kilkakrotnie słyszano wołanie: „R... nas drogo kosztuje!"..... Pewne dzienniki zamilczają zupełnie tę brudną sprawkę, zapewne nie bez powodów.

Mówią tu znowu o rzekomej podróży cesarstwa do Galicji, jakoby przyrzeczonéj drowi Ziemiałkowskiemu; przezorne panie galicyjskie mogą tedy zawczasu myśléć o stosownej toalecie.

Konfiskata. — *Politik* i *Pokrok* zostały dziś w Pradze skonfiskowane z polecenia prokuratorji.

Fredro po węgiersku. — Ludwik Esepregi przełożył na język węgierski traktowaną komedję Fredry syna p. t. „Mentor", graną po raz pierwszy w marcu 1871 r. we Lwowie, następnie w Krakowie i Warszawie oraz zamieszczoną w tomie II warszawskiego wydania „Komedyj Jana Al. hr. Fredry". Tłómaczenie tego utworu przedsięwzięto w celu wystawienia go na teatrze narodowym w Peszcie.

W Poznaniu odbył się ślub księżniczki Radziwiłłownéj, córki zmarłego niedawno ś. p. ks. Bogusława Radziwiłła, z hr. Clary. Ślub dawał w Antoninie ks. arcybiskup hr. Ledóchowski.

Pracujący w fabrykach cygar w Poznaniu robotnicy, zawiesili przed kilku dniami pracę, żądając od chlebodawców, aby nadal nie zatrudniali w fabrykach swoich niewiast, na co takowi przystać nie chcieli. Na odbytém w niedzielę w lokalu na M. Garbarach zebraniu, uchwalili robotnicy ci robót nie rozpoczynać, dopóki się ich żądaniu zadość nie stanie. — Słychać także, że w ciągu lata przygotowują się takie bezrobocia i ze strony innych robotników, jak maszynistów, cieśli i t. d.

Dnia 22 b. m. rano uczczono w wielkim teatrze w Warszawie 35 letnie trudy i prace jednego z najznakomitszych artystów naszych Jana Królikowskiego.

Na boku sceny ustawiony był upominek od artystów i dyrekcji, wyobrażający sztukę. Na pięknym postumencie wznosi się ze srebra figura przedstawiająca Melpomenę, u stóp któréj leżał wieniec z liści laurowych, na spodzie statui umieszczono odpowiednie napisy.

Wprowadzony na scenę jubilat, powitany został przez orkiestrę marszem z Burgrafów. Najpierwszy zabrał głos prezes dyrekcji, a w chwili przemówienia do jubilata przez jednego z najstarszych kolegów jego, to jest p. Chomińskiego tenże wskazując na upominek dodał: „Ta pamiątka od pragnących uczcić tę uroczystą chwilę niechaj dla Ciebie i Twojej rodziny będzie szacownem przypomnieniem tak chlubnego ukończenia zasług Twoich w sztuce, która wysłużonego swego kapłana przez ręce najstarszego Twego kolegi uwieńcza ręką najmłodszéj koleżanki," — I w tej też chwili pan Chomiński wziąwszy wieniec, podał go pannie Popiel dla uwieńczenia nim jubilata.

Następnie odczytano wiersz Jana Jasińskiego b. dyrektora teatru. Rozczulony temi dowodami uznania i szacunku p. Królikowski przemówił drżącym głosem kilka słów podzięki, po których to przy okrzykach na cześć znakomitego artysty zakończono tę uroczystość.

W [illegible]**ijowskiem** wieś Brusiłów majątek Czackiego Władysława nabył p. X. X. z Radomyślskiego za 90 000 rsr., i miasto Korytyszew od 400 lat będące własnością Olizarów, kupił pan Elle z Petersburga; Lince w pow. lipowieckim własność Konstantego Platera nabył w połowie p. Demidow za 500,000 rsr,, miasto Chmielnik na Podolu od Ginsberga nabył pan Lewaszow.

Baron Justus Liebig. — Zmarły przed kilku dniami w Monachjum genjalny chemik baron Justus Liebig urodził się 12 maja 1803 w Darmstadt. Już w pierwszych latach młodzieńczego wieku okazywał wielkie zamiłowanie do nauk przyrodniczych. Po ukończeniu gimnazjum w mieście rodzinnem wstąpił do apteki w Heppenheim koło Darmstadu. Ale zamiłowanie do nauk skłoniło go do opuszczenia apteki i do dalszych studjów w Bonn i Erlangen. Otrzymawszy stypendjum na podróż udał się w r. 1822 do Paryża, gdzie zabawił do r. 1824. Już w Paryżu zwrócił na siebie uwagę Humboldta rozprawą naukową treści chemicznej, którą przedłożył akademji francuzkiej Ta praca zbliżyła Liebiga do znakomitego chemika francuzkiego G. Lessac. Idąc za radą Humboldta postanowił starać się o katedrę. Za wpływem Humboldta otrzymał Liebig już w r. 1824 katedrę nadzwyczajnego profesora chemji przy uniwersytecie w Giessen, a w r. 1826 został zwyczajnym profesorem. W czasie 25-letniego pobytu w Giessen Liebig poparty przez rząd założył laboratorjum wzorowe dla całych Niemiec a uniwersytet, dzięki jego wykładom stał się ogniskiem ruchu naukowego na polu chemji. Działalność naukowa Liebiga wywierała tak wielki wpływ, że w całych Niemczech zaczęto zwracać uwagę na chemję a za jego radą powstawały nowe laboratorja chemiczne w Lipsku. Getyndze i t. d. W uznaniu zasług naukowych otrzymał Liebig od W. księcia heskiego Ludwika II tytuł barona. W r. 1852 przeniósł się Liebig na uniwersytet monachijski i wykładał tam aż do śmierci. Akademja francuzka czcąc wielkie zasługi uczonego mianowała go w r. 1861 swoim zagranicznym członkiem.

Dramat Edmunda Chojeckiego (Charles Edmond) p. t. „L' Aieule", przedstawiany przed 10 laty w paryzkim teatrze Ambigu, wznowionym został teraz w Odeonie, gdzie doznał niesłychanego powodzenia. Krytyk Sarcey tak się wyraził o téj sztuce: Trzeba przyznać, że gdyby ją napisał pan Dumas, toby się p. Dumas zdobył na nieśmiertelność.

Teatr. — W sobotę dnia 26 b. m. przedstawioną będzie na dochód wielce zasłużonego artysty sceny naszéj p. Rychtera, nowa 5-aktowa komedja Jana hr. Fredry „Obce żywioły.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 kwietnia wieczór i noc pochmurne i zimne; termometr dnia 24 o 6 rano wskazywał +1.0 R., koło południa spadł na 0.6 R., poczem całe popołudnie pruszył śnieg. Barometr prawie bez ruchu, stan jego niski. Wiatr północny.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM *Przyjechali:* Leon Śliwocki ob., Izasław Trapszo ob. z Warszawy; Wanda Skrzyńska wł. dóbr, Olimpja Świderska ob., Antoni Kowalewski ob., Józef Brzeziński ob., Stanisł. Machnicki wł. d. Aleksand. Wielogłowski wł. d. z Kongresówki; Herkulan Komar adwok., z Bochni; Neli Stanilewicz wł. d. z Odessy; Karol Parzelski obyw. z Wiednia; Maurycy Pietrzysowski ob. z Pinczowa; Teodor Henczek ob., z Liska; Feliks Reiners ob. z Proszowic; Fryderyk Frajer ob., z Galicji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kazim. Żeleński wł. d. z Cichawy; S. Goldberg kup. z Staszowa; Aleksander Ziffer kupiec z Petersburga; R. Neuhoff Ley ob. z Litwy; Wiktorja Chrząszcz wł. d. z Słowity; Karol hr. Kruzer wł. dóbr z Warszawy.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 i 19 kwietnia.

Edykta. Tarnowski sąd obw. zawiadamia spadkobierców Szymona Iwanickiego i Leona hr. Worcela o pozwie Leopolda Szumskiego pto uznania sumy 4841 zła. za wolną od wszelkiéj odpowiedzialności; kurator dr. Tokarz. — Sąd w Tarnopolu uznał Michała Pawluka z Kociubińczyk za marnotrawcę.—Krakowski sąd pow. zawiadamia Eleonorę Unger o pozwie Józefa Wolfganga; termin 6 maja, kurator dr. Samelson.—Sąd obw. w Tarnowie, otworzył konkurs do majątku „Grossmann et Kleie" w Tarnowie; komisarz konkursowy radca sądu kraj. p. Spławiński.

Licytacje. W krajowéj dyrekcji skarbu we Lwowie, dnia 8 maja, folwark skarbowy w Kopance.— W starostwie w Tarnobrzegu, dnia 8 maja, celem zabezpieczenia budowy wodnéj na Sanie poniżéj Żabna i dla budowy pod Skowierzynem.—W sądzie pow. w Łancucie, dnia 16 maja, 13 czerwca i 17 lipca, realność l. 83 w Soninie. — W sądzie pow. w Gródku, dnia 14 maja, 30 czerwca i 4 sierpnia, realność l. 57 tamże. — W sądzie pow. w Rymanowie, dnia 12 maja, 9 czerwca i 14 lipca, realność l. 42 w Posadzie dolnéj.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Oświęcim, dnia 23 kwietnia. Na dzisiejszy targ nadeszło wołów sztuk 80, z tych 48 sprzedano po 35.50 a 31 po 35 zła. za centnar mięsa loco Wiedeń licząc. Przybyli tu kupcy po raz pierwszy z Czech i Morawy w chęci kupna kilkuset wołów. Na poniedziałkowym targu w Wiedniu było wołów 3035 i płacono od 33—36 zła. za centnar mięsa. Jednę partję niemieckich sprzedano po 37.50 zła. Targ z rana był ożywiony z powodu pojawienia się kupca z Trjestu, który zakupił 150 wołów, późniéj słabiéj. W Berlinie było 3120 wołów i płacono od 21—23 tal. za austr. wagę mięsa.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbyło się uroczyste zamknięcie rady państwa mową tronową. Mowę tę przyniósł nam telegram w całości, dla braku jednak miejsca umieszczenie jéj musimy odłożyć do jutra. — Cesarz podnosi w niéj gorliwą działalność rady państwa w uchwaleniu ustaw odnoszących się do reformy wyborczéj, procedury karnéj itp. Zaznacza podniesienie się ekonomicznego ruchu w państwie i dobrobytu powszechnego, wita radośnie zbliżającą się wystawę. Ustęp poświęcony Galicji brzmi: „Starania o nadanie Galicji szerszéj autonomji, którąby się jednak godziła z jednością i potęgą państwa, nie osiągnęły pożądanego celu; przez powołanie jednak jednego członka do rady korony z Galicji, otrzymuje królestwo to dowód trwałéj opieki."

Telegramy „Kraju"

Berlin 24 kwietnia. Izba panów rozpoczęła obrady nad ustawą o uprzedniem wykształceniu duchownych. Bismark odparł mniemanie jakoby Prusy namawiały rząd włoski do zajęcia Rzymu, i nazwał nieprzyjaciół rządu internacjonałem i ultramontanizmem.

Madryt 24 kwietnia. Wczoraj z powodu odbywających się obrad komisji nieustającéj miały miejsce niepokoje ludowe przed pałacem kongresu. Rząd postanowił zgromadzenie to rozwiązać, którego istnienie mogłaby być niebezpieczne dla pokoju kraju.

Kursa. — Wiedeń 24 kwietnia godz. 2 m. 30. 4% zjednocz. dług państwa banku 78.10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 85.—Losy z 1860 r. 102.25. — Akcje banku 942.—.— Akcje kredytowe 328.75.—Londyn 109.—.— Srebro 107.85. — Dukat —.—. — Lombardy 190.25. — Losy z 1864 r. 142.50. — Akcje franko-austr. 136.—. — Napoleony $8.71\frac{1}{2}$. Akcje kolei Karola Ludwika 225.50. — Akcje kolei lwow. czern. 152.—.—Akcje kolei półn. wschodniéj 139.—. — Akcje banku związkow. 187.—.—Oblig. indemn. gal. 78.25.— Akcje banku wied. dla obrotu 213.50.—Akcje anglobanku 286.—.—Akcje kolei rząd. 335.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 166.50.—Tramway 372.—.—Banku budowy 267.25. — Akcje kolei wschodniéj 124.—. — Akcje banku anglo-węg. 119.—.—Akcje kolei zjedn. 246.—.—Losy tureckie 72 75.—Losy premj. węg. 98.—.—Akcje kolei bogumińskiéj Usposobienie giełdy: mdłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 24 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	77	50	79	—
kupon ubiegły 227				
4% Listy zastawne galicyjskie	71	50	73	—
kupon ubiegły ... 125				
5% Listy zastawne galicyjskie.....	78	—	80	25
kupon ubiegły 156				
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	75	95	25
kupon ubiegły 134				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	—	94	50
kupon ubiegły 134				
5% Listy zastawne polskie nowe .	93	—	94	50
kupon ubiegły 168				
4% Listy likwidacyjne polskie	78	50	80	—
kupon ubiegły..... 158				
6% Listy zastawne banku hip. gal.	88	—	89	75
kupon ubiegły 88				
6% Listy zastawne banku włościań.	94	—	96	—
kupon ubiegły 183				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	95	—	97	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	224	—	227	—
„ „ lwowsko czern.-jaskiéj ..	150	—	153	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	25	—
„ 5% (Donau-regulirung).......	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	—	—	—	—
„ 3% tureckie 400 franków	—	—	—	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie..........	107	—	109	—
„ w kuponach	106	50	108	—
„ (obrączkowy rubel)	167	—	172	—
Ruble papierowe rossyjskie........	146	75	148	—
Talary pruskie	162	50	164	50
Dukat obraczkowy	5	14	5	24
20-frankówka	8	66	8	79
Rumuńskie obligacje 100 tal.	44	50	46	50

WIEDEN, 23 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	70	45	70	55
„ „ w srebrze 5%	72	90	73	10
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła........	—	—	—	—
„ 1839 $\frac{1}{5}$ „ 100 „	—		—	—
4% rząd. z r. 1854 za 250 „	97	—	97	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	102	50	103	—
5% „ „ 1860 $\frac{1}{5}$ „ 100 „ ..	120	—	121	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	50	143	—
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	99	50	97	50
Kredytowe 1860 r..... „ 40 zł. m. k.	181	50	182	50
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	—	—		—
Ofen (Budy)......... „ 40 „	30	50	31	—
Rudolfa............. „ 10 „	14	75	15	25
Salzburga........... „ 20 „	25	—	25	50
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie........	78	—	78	50
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	100	50	100	75
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	286	50	287	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	296	—	298	—
„ „ wegier. .. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	136	50	137	—
„ węgierskie .... „ 80 „	97	25	98	—
Galic. banku hipotecz. . „ 160 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	—	—	—	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	291	—	292	—
Interventionsbank..... „ 80 „	123	—	125	—
Länderbank Verein.... „ 140 „	185	50	186	50
Nationalbank	942	—	944	—
Unionbank .... za 200 zła.	246	—	246	50
Vereinsbank austrjackie „ 200 „	189	—	190	—
Verkehrsbank .... „ 80 „	213	—	213	50
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	276	50	277	50
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	—	—	—	—
Wiener Bank Verein... „ 80 „	359	—	361	—
Akcje kolei:				
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Alföld Fiume .... 200 zła. sr. .	170	—	171	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Elisabeth .... 200 zł. m. k.	244	—	245	-
„ Linz Budw. 200 zła. sr. .	201	—	202	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2250	—	2260	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	226	75	227	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	172	50	173	50
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „	152	—	153	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	—	—	—	5
Siebenbürger I. ..... 200 „ ..	170	—	172	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 „ ..	336	—	337	—
„ II emisji.. 800 „ ..	—	—		—
Südbahn (Lombard.). 200 zł. m. k..	190	25	190	75
Theissbahn .... 200 „	239	50	240	50
Tramway wied. ..... 200 „	—	—	—	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	145	—	146	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	124	—	124	50
Akcje przemysłowe:				
Baugesells. allg. oest. 80	269	50	270	—
„ Wied..... 100 zł. m. k..	306	—	307	—
Bauverein „ 100 „ „ „ „	105	50	106	50
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied.......... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow. ..„.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	—	—	—	—
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	100	25	100	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	75	88	—
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	88	25	88	75
„ Banku Włośc. .. 8% „ „..	95	—	95	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	89	65	89	85
Węg. tow. kred....... $5\frac{1}{2}$% „	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	89	75	90	25
Alföld Fiume........ 5% zła. sr...	89	75	90	25
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	66	—	67	—
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k. ...	89	50	90	—
„ „ „ ...... 5% zła. ...	87	—	—	—
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	103	50	104	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	101	50	102	50
„ II. em. .... 5% „	97	50	98	—
„ 1871 III. .... 5% „	96	50	97	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	92	30	92	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a..	77	25	77	50
„ II 1867....... 5% „ „ „	—	—	87	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	76	75	77	25
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	84	—
Mähr. Sch. Central ... 5% „ „ „	88	50	89	—
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	88	80	89	10
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	109	—	109	50
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	83	—	83	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	82	30	82	60
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	77	90	78	10

WARSZAWA, 22 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	95	95	25
„ „ „ 2. 4%	93	95	94	25
kupon ubiegły............	1	$33\frac{3}{9}$	—	—
„ nowe 5%	93	70	94	—
kupon ubiegły............	1	$66\frac{6}{9}$	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	10	79	40
kupon ubiegły	1	$56\frac{6}{9}$	—	—

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie podaje do powszechnéj wiadomości w myśl paragrafu 11 Statutu gradowego

„Wykaz najwyższych cen“

po jakich w Galicyi, w W. ks. Krakowskiem, w ks. Bukowińskiem i na Szląsku w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia od gradobicia w roku 1873 przyjmowane będą.

W powiatach	Pozycya	Gatunek zboża	Waga	Po cenie złr.	Po cenie cen.	W powiatach	Pozycya	Po cenie złr.	Po cenie cent.	W powiatach	Pozycya	Po cenie złr.	Po cenie cent.
	1	Żyto ozime.....	160 fnt.	8	—		1	7	—		1	6	—
	2	„ jare......	160 „	8	—		2	7	—	Bohorodczany,	2	6	—
	3	Pszenica ozima..	170 „	11	—		3	10	—	Bóbrka,	3	9	—
Biała,	4	„ jara...	170 „	10	—	Biercza,	4	9	—	Borszczów,	4	7	—
Bochnia,	5	Jęczmień.......	140 „	6	—	Brzozów,	5	5	50	Brody,	5	5	—
Brzesko,	6	Orkisz.........	140 „	8	—	Cieszanów,	6	7	—	Brzeżany,	6	5	—
Chrzanów,	7	Owies.........	100 „	3	25	Dolina,	7	3	—	Buczacz,	7	2	50
Dąbrowa,	8	Hreczka.......	140 „	5	50	Drohobycz,	8	5	50	Czortków,	8	5	—
Gorlice,	9	Kukurudza.....	170 „	8	—	Gródek,	9	7	—	Horodenka,	9	6	50
Grybów,	10	Proso.........	180 „	8	—	Jarosław,	10	6	—	Husiatyn,	10	6	—
Jasło,	11	Groch.........	180 „	9	50	Jaworów,	11	8	50	Kałusz,	11	7	—
Kolbuszowa,	12	Bób...........	180 „	8	50	Krosno,	12	7	50	Kamionka-str.,	12	6	50
Kraków,	13	Fasola.........	180 „	10	50	Lisko,	13	9	—	Kołomyja,	13	8	—
Limanowa,	14	Soczewica......	180 „	10	—	Lwów,	14	8	—	Kossów,	14	6	—
Myślenice,	15	Wyka.........	180 „	6	—	Łańcut,	15	5	50	Nadworna,	15	5	—
Mielec,	16	Konicz czerwony	180 „	48	—	Mościska,	16	43	—	Podhajce,	16	43	—
Nowy Sącz,	17	„ biały....	170 „	55	—	Przemyśl,	17	50	—	Przemyślany,	17	50	—
Nowy Targ,	18	Rzepak zimowy..	150 „	12	—	Rawa,	18	11	—	Rohatyn,	18	11	—
Nisko,	19	„ letni....	150 „	10	—	Rzeszów,	19	9	—	Skałat,	19	9	—
Pilzno,	20	Lnianka.......	150 „	8	50	Rudki,	20	8	—	Śniatyn,	20	8	—
Ropczyce,	21	Konopie.......	100 „	16	—	Sambor,	21	14	—	Sokal,	21	13	—
Tarnów,	22	Nasienie konopne	120 „	7	—	Sanok,	22	6	50	Stanisławów,	22	5	—
Tarnobrzeg,	23	Len...........	100 „	17	—	Stare Miasto,	23	17	—	Tarnopol,	23	16	—
Wadowice,	24	Nasienie lniane .	150 „	12	—	Stryj,	24	10	—	Tłumacz,	24	9	—
Wieliczka,	25	Chmiel........	100 „	65	—	Turka,	25	60	—	Trembowla,	25	60	—
Żywiec,	26	Mak..........	100 „	15	—	Żółkiew,	26	15	—	Zaleszczyki,	26	15	—
Szląsk,	27	Kminek........	100 „	15	—	Żydaczów,	27	15	—	Zbaraż,	27	15	—
	28	Anyż rosyjski...	100 „	20	—		28	20	—	Złoczów,	28	16	—
	29	„ płaski....	100 „	15	—		29	15	—	i ks. Bukowińs.	29	15	—
	30	Kartofle.......	korzec.	2	—		30	2	—		30	1	50

Ceny ziemiopłodów do ubezpieczenia podane, o ile takowe powyższych cen nie przekraczają, będą w danym razie podstawą do obliczenia szkody bez względu na ceny targowe (4273 1).

Henryk hr. Wodzicki. Władysław Biesiadecki. Henryk Kieszkowski.

W drukarni "Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.